

Piotr Borowiec

OBOJĘTNOŚĆ – WYBÓR CZY KONIECZNOŚĆ? ATMOSFERA PERMISYWIZMU W POLSCE

Wstęp

W szybko zmieniającym się świecie, nastawionym na konsumpcję i globalizację, w natłoku coraz większej liczby zdarzeń, na które nie mamy wpływu, a których wpływ na nas bywa znaczący, człowiek szuka sposobów na najlepsze przystosowanie się. Niestety, często musi się przystosowywać do świata pełnego łamania zasad, różnego typu patologii, kultu przyjemności (spotęgowanego przez kreowaną przez media wizję świata).

Normy i zasady do tej pory regulujące życie społeczne przestają mieć znaczenie, przestają pełnić funkcje regulatorów zarówno życia poszczególnych jednostek, jak i całego społeczeństwa. Normy przestają w znaczący sposób wpływać na życie społeczne. Nie jest to oczywiście jednoznaczne z bezwzględnym negowaniem zasad i odmawianiem im wartości uniwersalnych, natomiast tracą one rolę czynnika motywującego do podejmowania określonych działań lub ich zaniechania¹. To wszystko prowadzi do narastania zjawiska permissywizmu czy atmosfery permissywności.

Tak, jak w odniesieniu do większości patologicznych zjawisk społecznych, w tym przypadku też trudno znaleźć jednoznaczną definicję. Zwłaszcza że zjawisko to na gruncie polskim nie jest jeszcze dobrze zbadane i opisane.

Według jednej z definicji permissywność to „postawa lub cecha osób mających skłonność do liberalizmu. Osoby takie pozwalają na znaczną swobodę zachowań tym wszystkim, nad którymi mają władzę”². W odniesieniu do moralności pojawia się pojęcie permissywizm moralny, którym określa się tolerancję wobec łamania norm

¹ H. Świda-Ziemba, *Permissywizm moralny – a postawy polskiej młodzieży*, [w:] *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego*, red. J. Mariański, Kraków 2002, s. 473.

² A. S. Reber, E. S. Reber, *Słownik psychologii*, Warszawa 2005, s. 520.

moralnych, normy uznawane nie stanowią pryzmatu, przez który oceniana jest rzeczywistość: „Permisywizm moralny (wyrażający się w „przyzwoleniu” na odstępstwa od norm moralnych) nie jest jednoznaczny z negowaniem wartości moralnych czy odmawianiem tym wartościom uniwersalnego charakteru”³. Klimatem czy atmosferą permisywności określa się „przyzwolenie społeczne na działania dewiacyjne, czy nawet przestępcze. Reakcja społeczna – zarówno nieformalna, ze strony zwykłych ludzi, jak i formalna, ze strony powołanych do tego organów, zostaje stępiona”⁴.

Niezależnie od przyjmowanych definicji permisywizmu i sfer życia społecznego, których dotyczy, należy wyraźnie podkreślić, że nie jest to zjawisko korzystne dla funkcjonowania społeczeństwa.

Sama świadomość istnienia zasad rządzących życiem społecznym nie powstrzyma wszechogarniającego zobojętnienia i braku wyczulenia na otaczającą rzeczywistość. Konieczny jest wewnętrzny imperatyw nakazujący jednostkom przestrzeganie norm i brak tolerancji dla ich łamania, ponieważ to całe społeczeństwo kształtuje rzeczywistość społeczną, wpływającą z kolei na odczucia i sposób działania poszczególnych osób.

Czynniki sprzyjające rozwojowi permisywizmu

Wedle jednej z definicji permisywność to postawa, ale i cecha osobowości. Należy zwrócić uwagę, że postawa życiowa i związane z nią działania, zachowania mogą wynikać nie tylko z cech osobowościowych danej osoby czy osób, ale także z przyczyn zewnętrznych. Czasami sytuacje zewnętrzne wymuszają na ludziach pewne postawy. Jednakże charakter, sposób odbierania bodźców zewnętrznych czy skłonność do pewnych zachowań sprzyja permisywności.

Odnosnie do czynników charakterologicznych, psychicznych wpływających na postawy permisywne należy wspomnieć o skłonności do liberalizmu⁵ – pobłażliwego i mało krytycznego stosunku do postaw czy działań innych ludzi. Taka cecha ma oczywiście swoje zalety, ale jeśli przybiera postać bezkrytycznej akceptacji i obojętności wobec zachowań naruszających normy moralne, zasady współżycia międzyludzkiego, zagraża zdrowiu lub życiu, zaczyna zmierzać w niebezpiecznym kierunku – w kierunku patologicznego kultu wolności i swobody w dokonywaniu wyborów i stylu życia. Człowiek, będąc jednostką społeczną, musi starać się, na ile to możliwe, przestrzegać pewnych norm obowiązujących w społeczeństwie, w którym dane jest mu żyć. Ma też prawo oczekiwać, że wobec niego te zasady będą przestrzegane.

Uznając za słuszną zasadę, że „społeczeństwa są takie, jakimi są ich obywatele”⁶, należy zwrócić uwagę na wpływ zaufania społecznego na działania jednostek i ich motywacje, na skłonność do przybierania postaw permisywnych lub jej brak.

³ H. Świda-Ziemba, *op. cit.*, s. 438, 450.

⁴ P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2001, s. 410.

⁵ A. S. Reber, E. S. Reber, *Słownik psychologii...*, s. 520.

⁶ P. Sztompka, *Zaufanie: warunek podmiotowości społeczeństw*, [w:] *Oblicza społeczeństwa*, red. K. Gorlach, Z. Seręga, Kraków 1996, s. 115.

„Zaufanie jest niezwykle istotnym aspektem więzi społecznej, i to aż z trzech powodów”:

- ludzkie działania nastawione są na bliższą lub dalszą przyszłość,
- przyszłość, możliwości osiągnięcia pewnych celów zależą w dużym stopniu od działań innych,
- ludzie mają poczucie wolności decyzji i ich działania nie są w pełni przewidywalne dla innych⁷.

Brak wiary, że działania innych nie mają charakteru partykularnego i szkodliwego dla innych, a zarazem codzienność potwierdzająca te obawy wraz z narastającą brutalizacją dnia codziennego powodują, że ludzie, chroniąc swoją psychikę, obojętnieją na to, co się wokół nich dzieje. Czasami za tą pozorną tolerancją czy obojętnością wobec zastanych sytuacji kryje się zwyczajny strach przed tym, aby przeciwstawianie się panującej atmosferze przyzwolenia nie obróciło się przeciwko „reformatorowi”. Zaufanie, że inni też chcą działać i działają zgodnie z przyjętymi zasadami, pozwala zredukować ten niepokój i niepewność, „zmniejszyć poczucie ryzyka, umożliwiając podjęcie bardziej swobodnej i skutecznej aktywności”⁸.

Zanik zaufania społecznego pogłębia dodatkowo istniejące dylematy moralne ludzi. Nie pozwala patrzeć na innych (poza określoną grupą) jak na współuczestników życia społecznego, ale każe w nich widzieć rywali, w najlepszym wypadku ludzi zupełnie obojętnych, co z kolei prowadzi do przyjmowania wobec nich skrajnych postaw: permanentnej krytyki lub braku odpowiednich reakcji na ich zachowania. Tworzy się wspomniana wyżej atmosfera permissywności.

Trzeba jednak zwrócić uwagę na fakt, że zachowania ludzi nigdy nie są wprost wynikiem przyjętego systemu wartości ani stosunku do rzeczywistości społecznej, „podjęcie danego zachowania, nie mówiąc już o doprowadzeniu go do końca, uwarunkowane jest wieloma zmiennymi sytuacyjnymi, niezależnymi od osób i grup działających”⁹.

Kiedy zmieniają się warunki społeczno-ekonomiczne, zmieniają się również reguły rządzące codziennym życiem. Społeczeństwo tworzy nowe strategie przystosowawcze. „Pewne zachowania mogą być przystosowawczą reakcją na współczesne warunki życia”¹⁰, toteż w dużej mierze od sytuacji społeczno-gospodarczej zależy, jakie będą to strategie i jak wpłyną one na systemy ocen, wzory postępowania, autorytety i normy społeczne.

Znane jeszcze z czasów realnego socjalizmu „życie wedle podwójnych reguł i standardów moralnych”, stosowanie odmiennych zasad i systemu wartości w zależności od sytuacji, kategoryzacja „my”–„oni” doprowadziły do utrwalenia relatywizmu etycznego, oportunistu itp.¹¹. Relatywizm poprzez swoją względność wartości zarówno poznawczych, jak i etycznych, a oportunistu poprzez rezygnację z zasad, wartości utrudniających przystosowanie się do zmiennego kontekstu społecznego,

⁷ Idem, *Zaufanie: warunek podmiotowości społeczeństw...*, s. 116-117.

⁸ *Ibidem*.

⁹ J. Koralewicz, M. Ziółkowski, *Mentalność Polaków. Sposoby myślenia o polityce, gospodarce i życiu społecznym 1988-2000*, Warszawa 2003, s. 15.

¹⁰ *Ibidem*, s. 34.

¹¹ A. Miszałska, *Moralność a demokracja – uwagi o stylu moralnym współczesnego społeczeństwa polskiego*, [w:] *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego...*, s. 165.

a tym samym przeszkadzających w osiągnięciu bieżących celów, sprzyjały i sprzyjają rozwojowi permisywizmu.

Do przyczyn zdecydowanie wpływających na mentalność i moralność społeczeństwa polskiego, a wynikających z przemian społeczno-ekonomiczno-gospodarczych zaliczyć należy transformację po 1989 r. Przemiany rynkowe, konkurencja, kult pieniądza i luksusu oraz zwiększająca się „ekonomiczna polaryzacja społeczeństwa” – bieda, zacofanie, z drugiej strony bogactwo, perspektywy szeroko pojętego rozwoju¹², potęgujące się rozwarstwienie społeczne, nierówność szans pogłębiły dodatkowo rywalizację, a co za tym idzie, zwrot ku pragmatyzmowi działań, a nie ku ich aspektowi moralnemu¹³.

Przemiany społeczne po 1989 r. uruchomiły w społeczeństwie „nowe źródła frustracji społecznej”. Społeczeństwo zostało zmuszone do zmiany sposobu myślenia, systemu wartości i innego działania, a nawet zmiany dawnych układów lojalnościowych¹⁴. Ludzie stracili orientację w tym, co jest społecznie dopuszczalne, a co nie, a zarazem obawiali się, że jeżeli będą kierować się zasadami, które przekazują rodzice czy głosi np. Kościół, mogą zginąć w świecie niejasnych reguł i manipulacji. Obawiali się, że jako jednostki nieprzystosowane „odpowiednio” do realiów nie poradzą sobie. To z kolei wywoływało kolejne stresy, dylematy i frustracje, z pewnością nie poprawiało klimatu stosunków międzyludzkich, a wręcz zmuszało do przyjęcia obowiązujących reguł (nie zawsze wewnętrznie akceptowalnych) łącznie z tym, co w nich patologiczne.

Zmiana warunków ekonomicznych pociąga za sobą zmianę klimatu w stosunkach międzyludzkich. Dochodzi do zwiększenia znaczenia jednostki i jej autonomicznych wyborów, a zarazem zmniejszenia roli moralnych nakazów. Można mówić o prymacie indywidualizmu nad kolektywizmem, celów jednostki nad celami ogółu¹⁵, o liberalizmie w ocenianiu¹⁶. Człowiek musi sam uporać się ze swoimi dylematami, wyborami, co w połączeniu ze skłonnością do indyferentyzmu moralnego – postawą obojętności wobec moralnych rozstrzygnięć, kierowanie się przy wyborach i ocenianiu nie pryncypiami moralnymi, ale kryteriami pragmatycznymi¹⁷ – prowadzi do poczucia braku fundamentu, na którym można by się oprzeć, jasnych zasad, według których należy oceniać świat. Wszystko to tworzy atmosferę sprzyjającą relatywizmowi moralnemu i permisywności.

W Polsce na skutek przedłużającej się transformacji doszło do pewnego „chaosu normatywnego”. Destabilizacja normatywna spowodowała zachwianie systemu wartości społeczeństwa, zanik poczucia, które normy są dobre, a które złe, doprowadził do rozwoju zjawiska anomii¹⁸. Jest to szczególnie niebezpieczne w państwach, w których dodatkowo panuje chaos gospodarczy i polityczny. Zjawisko to może być

¹² *Ibidem*, s. 178.

¹³ K. Szafraniec, *Anomia okresu transformacji a orientacje normatywne młodzieży. Perspektywa międzygeneracyjna*, [w:] *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego...*, s. 473.

¹⁴ A. Miszańska, *Reakcje społeczne na przemiany ustrojowe. Postawy, zachowania i samopoczucie Polaków w początkach lat dziewięćdziesiątych*, Łódź 1996, s. 114.

¹⁵ *Eadem*, *Moralność a demokracja...*, s. 164.

¹⁶ K. Kiciński, *Orientacje moralne społeczeństwa polskiego*, [w:] *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego...*, s. 375.

¹⁷ *Ibidem*, s. 398.

¹⁸ *Ibidem*, s. 375; *Słownik encyklopedyczny. Edukacja obywatelska*, Wrocław 1999, s. 26.

zasadniczą przyczyną powstawania i rozpowszechniania się zachowań permissywnych, gdyż powoduje ono, że normy społeczne nie spełniają funkcji regulująco-kordynacyjnych działań jednostek¹⁹.

W nowych warunkach społeczno-gospodarczych „problemem jest stopień zintegrowania systemu wartości z zastaną rzeczywistością, systemem”²⁰. Każdy próbuje uporządkować otaczającą go rzeczywistość społeczną, tworząc własną hierarchię wartości, zastanawiając się, na co ma wpływ, a na co nie, jakie zjawiska wpływają na nią, a jakie są bez wpływu na jej życie²¹. Poczucie braku wpływu na rzeczywistość może być argumentem za tym, żeby nie angażować się, nie brać na siebie odpowiedzialności²².

Ocena czynu zależy w dużej mierze od jego zgodności z przekonaniami i uznanymi normami oceniającego²³. „Najogólniej rzecz ujmując, stopień krytycyzmu lub aprobaty zależy w głównej mierze od tego, jak daleko opisywana rzeczywistość odbiega od stanu pożądanego”²⁴. Na pewno istnieje większa skłonność do zachowań permissywnych i ich akceptacji u innych, gdy nie dotyczą one bezpośrednio zainteresowanych, gdy nie narusza to ich dobra. Permissywność i tolerancja mogą osiągać szczególnie wysoki poziom w dziedzinach, które nie naruszają czyjegoś interesu. Jeżeli osoba czy grupa ocenia, że dane zachowanie nie jest wymierzone w jej dobro, łatwiej o przyzwolenie²⁵. O permissywnym moralnym, gdy normy moralne przeszkadzają lub uniemożliwiają realizację własnych potrzeb i celów, gdy dochodzi do wewnętrznego konfliktu między celami jednostki a normami społecznymi²⁶.

Rozwojowi postaw permissywnych sprzyja moda na „bycie tolerancyjnym” i jednocześnie konieczność akceptowania odmienności. To z kolei w dużej mierze związane jest z globalizacją. Mieszanie kultur, systemów wartości, uniwersalizacja zmuszają ludzi do aprobowania różnorodności. Wyrozumiałość jest bardzo pozytywną cechą, jeżeli nie odnosi się do czynów, które wymagają pogardy lub potępienia. W przeciwnym razie, tego rodzaju moda może sprzyjać eskalacji patologicznych zjawisk społecznych, a zarazem zagłuszać wewnętrzny bunt wobec pewnych zachowań i postaw. Takiemu zagłuszeniu, a tym samym narastaniu obojętności wobec nagananych postaw i działań pomaga również przekonanie o samotnej walce z wiatrakami i zwyczajny strach przed konsekwencjami takiej walki. Życie pokazuje, że zdecydowanie lepiej kreować się na osobę tolerancyjną, a przynajmniej obojętną wobec zastanej rzeczywistości. Przy czym należy wyraźnie podkreślić, że współcześnie słowo tolerancja, zwłaszcza wśród młodzieży, zaczyna oznaczać zarówno wyrozumiałość wobec ludzi o np. odmiennych poglądach religijnych, jak i tych, którzy łamią obowiązujące normy moralne i zasady życia w społeczeństwie²⁷.

¹⁹ K. Szafranec, *Anomia okresu transformacji...*, s. 453-456; J. Mariański, *Religia i moralność w społeczeństwie polskim: współzależność czy autonomia?*, [w:] *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego...*, s. 481, por. M. Kosewski, *Ludzie w sytuacjach pokusy i upokorzenia*, Warszawa 1985.

²⁰ J. Koralewicz, M. Ziółkowski, *Mentalność Polaków...*, s. 24.

²¹ *Ibidem*, s. 241-242.

²² *Ibidem*, s. 39.

²³ K. Kiciński, *op. cit.*, s. 391.

²⁴ J. Koralewicz, M. Ziółkowski, *Mentalność Polaków...*, s. 67.

²⁵ K. Kiciński, *op. cit.*, s. 391; H. Świda-Ziemba, *Permissywnizm moralny...*, s. 401, 447.

²⁶ M. Kosewski, *Ludzie w sytuacjach...*, s. 63.

²⁷ H. Świda-Ziemba, *op. cit.*, s. 449, 451.

Wśród większości Polaków istnieje przekonanie o względności lub nawet zaniku czy braku znaczenia norm i zasad regulujących nasze życie społeczne. Pewne wartości w naszym państwie mają znaczenie tylko deklaratywne, ideologiczne²⁸. Bierną postawę może nasilać niechęć do ingerowania w czyjeś postępowania, kryteria wyborów, aby nikt nie ingerował w nasze, oraz niechęć do jednoznacznego oceniania, co jest dobre, a co złe²⁹. Prowadzi to do sytuacji, że pomimo panującej, raczej powszechnie, zgody, co do tego, który czyn jest dobry, a który zły, istnieje swoista wyrozumiałość wobec osób popełniających czyny uważane powszechnie za złe³⁰. Łatwiej i „bezpieczniej” oceniać czyjeś czyny niż jego samego. Takie ocenianie mogłoby narazić na odwet ze strony ocenianego, a nigdy nie wiadomo, w jakiej sytuacji może znaleźć się człowiek. Stąd otwarta już droga do rozwoju „etyki usprawiedliwień”, która pomaga w niezauważaniu lub łatwym usprawiedliwianiu naruszania norm³¹.

Rozwój „etyki usprawiedliwień” doprowadza z kolei do zjawiska społecznego uzgadniania usprawiedliwień. Ludzie postawieni wobec wyboru między własną korzyścią a wartościami ogólnie uznanymi, jak np. uczciwość, rzetelność, zaczynają szukać wiarygodnych usprawiedliwień, które przemawiałyby za ich złamaniem. Polega to na poszukiwaniu poparcia u innych osób, poparcia ograniczającego osobistą odpowiedzialność i ewentualny dyskomfort związany z takim postępowaniem³².

W naszym społeczeństwie doszło do redefinicji pojęcia moralności. Nie oznacza ona już zasad postępowania w całym społeczeństwie, ale reguły obowiązujące w dobranej według określonych kryteriów grupie ludzi. Ludzi, dla których moralne jest „to, co służy interesom moim i mojej grupy, choćby szkodziło wszystkim innym. Niemoralne jest to, co szkodzi moim interesom, nawet gdy służy interesom, zdrowiu, a nawet życiu ogółu”³³. To prowadzi do zamykania się moralności w kręgu więzi osobistej, zawężania zasięgu więzi, do narastania ekskluzywności kategorii „my”³⁴.

Permisywizmowi zdecydowanie sprzyja również połączenie redefinicji moralności z narastaniem tendencji do nieprzenoszenia do życia zawodowego wartości przestrzeganych w życiu osobistym³⁵. Normy przestrzegane w życiu osobistym nie są przenoszone na niwę zawodową. Gdy dochodzi do tego przekonanie, że w społeczeństwie panuje przyzwolenie na przedkładanie celów osobistych nad ogólnospołeczne, łatwo o łamanie zasad i zezwalanie, aby inni robili to samo.

Problemem współczesnego świata jest tzw. „eksternalizacja norm społecznych”. Podstawowe zasady regulujące współżycie międzyludzkie zostały zastąpione regulacjami prawnymi. Ludzie coraz częściej i chętniej sięgają po literę prawa w najbardziej nawet błahych sprawach. Wynika to zapewne z nieumiejętności osądzania,

²⁸ A. Miszańska, *Moralność a demokracja...*, s. 172; J. Wasilewski, *Moralność elit politycznych*, [w:] *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego*, s. 197.

²⁹ K. Kiciński, *op. cit.*, s. 399.

³⁰ H. Świda-Ziemba, *op. cit.*, s. 439, 449.

³¹ A. Miszańska, *Moralność a demokracja...*, s. 170.

³² W. Markiewicz, *Rzeczpospolita*, „Polityka” nr 8 z 26 II 2005, s. 10.

³³ B. Wojciszke, *Niebo gwiazdziste nade mną, prawo moralne... pode mną*, „Polityka” nr 6 z 12 II 2005, s. 39.

³⁴ P. Sztompka, *Kulturowe imponderabilia szybkich zmian społecznych. Zaufanie, lojalność, solidarność*, „Studia Socjologiczne” 1997, nr 4, s. 14.

³⁵ K. Kiciński, *op. cit.*, s. 385.

a zarazem z obawy przed jego skutkami³⁶. „Niechęć do sądenia skorelowana jest z nastawieniem, które określić można jako postawę permissywną. U jej podłoża leży nie tylko przekonanie, że ktoś, kto zachował się niewłaściwie z punktu widzenia wartości uznawanych przez oceniającego, może mieć inny system wartości, ale również wyrozumiałość dla ludzkiej słabości”³⁷ – dotyczy to głównie oceny negatywnych zachowań i potępienia.

Przeświadczenie o „autonomii moralnej człowieka”³⁸ ma związek z nieautorytarnym stosunkiem do wzoru osobowego. Nawet religia, Kościół oraz osoby go reprezentujące tracą autorytet. Autorytet, który przez wieki był „swoistym imperatywem społecznym”. Jest to szczególnie widoczne wśród młodzieży, która bardziej zwraca uwagę na swoje potrzeby i upodobania niż głos autorytetów. Nawet uwielbiany przez nią papież nie był w stanie wpłynąć na zmianę postępowania. Młodzi patrzyli na Niego jak na człowieka mającego dużo cech, które cenią, natomiast głoszone przez Niego nauki nie zawsze były brane pod uwagę. Nie były one istotnym czynnikiem decydującym o wyborach moralnych³⁹.

Z kolei pojęcie autorytetu w polityce traci swój sens aksjologiczno-moralny i zaczyna oznaczać tylko zajmowanie ważnego stanowiska we władzy państwowej⁴⁰.

Widoczny u młodzieży „niski poziom refleksji i autorefleksji moralnej”⁴¹, brak rozterek moralnych w połączeniu z „wyścigiem szczurów” powodują łatwość w przyjmowaniu postaw permissywnych. Młodzi ludzie często nie mają świadomości konfliktów wewnętrznych, które zawsze towarzyszą osobom chcącym żyć zgodnie z normami moralnymi. Młodzież poprzestaje na niewielu normach moralnych (deklaratywnie dwie: życzliwość i uczciwość) w ogólnej ich formule. „Wydaje się, że taka postawa sprzyja temu, by poszczególne sytuacje życia nie były interpretowane w kategoriach moralnych, by odstępstwa od wartości moralnych uznawanych za oczywiste nie tylko nie stawały się źródłem tzw. „wyrzutów sumienia”, ale w ogóle nie były odnotowywane”⁴².

Znakiem naszych czasów jest „zanik kategoryzacji moralnych” oraz „zawężenie pojęcia moralności w dyskursie publicznym do spraw seksu i współpracy z różnymi służbami”⁴³. To wszystko spowodowało niechęć do analizowania napotykaných problemów w kategoriach moralne – niemoralne, zwłaszcza gdy trzeba coś potępić⁴⁴, a co się z tym wiąże, nawet normy uznawane nie są na tyle szczegółowo poznane, żeby stanowiły pryzmat, przez który można dokonywać oceny sytuacji i postępowania zarówno własnego, jak i innych. A to najprostsza droga do przyjmowania postaw permissywnych.

³⁶ K. Z. Sowa, *Uwagi o przejawach i przyczynach kryzysu moralnego w życiu publicznym współczesnej Polski*, [w:] *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego...*, s. 227, 229.

³⁷ K. Kiciński, *op. cit.*, s. 377, 378.

³⁸ *Ibidem*, s. 375-377, 393.

³⁹ J. Podgórska, *Ich pierwszy raz*, „Polityka” z 7 V 2005, nr 18, s. 80 oraz K. Kiciński, *Orientacje moralne społeczeństwa polskiego...*, s. 381.

⁴⁰ A. Miszańska, *Reakcje społeczne na przemiany ustrojowe...*, s. 134.

⁴¹ K. Kiciński, *op. cit.*, s. 374-375.

⁴² H. Świda-Ziemba, *op. cit.*, s. 446.

⁴³ B. Wojciszke, *op. cit.*, s. 38.

⁴⁴ K. Kiciński, *op. cit.*, s. 372-373.

W polskim społeczeństwie (uznawanym za bardzo katolickie) dochodzi do daleko posuniętego rozdzwięku pomiędzy naukami Kościoła a zachowaniami ludzi wierzących. Podważeniu ulega jednoznaczny związek postawy życiowej człowieka z jego religijnością⁴⁵. Jacek Żakowski nazywa Polaka permissywnym katolikiem, który „wciąż deklaruje się jako osoba religijna, ale coraz mniej mu przeszkadzają rozwody, eutanazja oraz przypadkowy seks”⁴⁶.

Wszystkie wymienione czynniki tworzą klimat sprzyjający permissywizmowi. Problem jest tym większy, że pewne zachowania, w tym permissywizm, mają skłonność do rozpowszechniania się⁴⁷. Postawy i przekonania części społeczeństwa w dużej mierze wpływają na pozostałych jego członków, bo przecież sposób myślenia i zachowania jest kształtowany poprzez osobiste przeżycia, interakcje z innymi, bezpośrednie działania oraz przez normy, reguły, oceny przekazywane przez codzienne kontakty lub pośrednie środki komunikacji, np. telewizję. Człowiek próbuje się dostosować do zastanej rzeczywistości i tego, co przekazują mu media. Kiedy spostrzeżę, że niereagowanie na pewne zachowania czy nawet ich usprawiedliwianie jest społeczną normą i wymogiem, zaczyna postępować zgodnie z tymi wytycznymi.

Jak wynika z powyższej analizy, czynniki wpływające na rozwój zachowań permissywnych w społeczeństwie polskim mogą mieć swoje źródło w przemianach gospodarczo-politycznych oraz związanych z nimi przemianach mentalności i moralności.

Przejawy permissywizmu w polskim społeczeństwie

Z przejawami permissywizmu można spotkać się w życiu codziennym, czytając prasę, oglądając telewizję czy analizując wyniki badań naukowych na temat moralności i mentalności Polaków.

Polaków cechuje niechęć do analizowania napotykaných problemów w kategoriach moralne – niemoralne, zwłaszcza gdy trzeba coś potępić, stosuje się raczej określenie postępowanie niemądre, nieładne⁴⁸. To pozwala na zdystansowanie się od aspektu moralnego danej sprawy, co niejako zwalnia z odpowiedzialności za brak reakcji, jeżeli coś jest godne potępienia. Często ludzie tłumaczą pobłażanie dla łamania zasad współżycia społecznego w ten sposób: „Poczekajmy, co powie »niezawisły sąd«. Dopóki nie ma wyroku...”⁴⁹.

W zmaterializowanym świecie ludzie podążają głównie za sukcesem i dobrami materialnymi, łatwym i przyjemnym życiem, a zasady moralne najczęściej kolidują z takim podejściem do życia. Badania nad permissywizmem moralnym wyraźnie wskazują, że młodzież dostrzeżę wprawdzie ten problem, ale jednocześnie deklaruje, że gdy dochodzi do rozbieżności między własnymi potrzebami a normami, wybiera, bez większych wyrzutów sumienia, własny interes. Z reguły podąża za swoimi

⁴⁵ J. Mariański, *Religia i moralność w społeczeństwie polskim...*, s. 498-499.

⁴⁶ J. Żakowski, *Polak, czyli kto?*, „Polityka” nr 25 z 19 VI 2004, s. 10.

⁴⁷ H. Świda-Ziemba, *op. cit.*, s. 444.

⁴⁸ K. Kiciński, *op. cit.*, s. 372-373.

⁴⁹ H. Świda-Ziemba, *op. cit.*, s. 439.

potrzebami, nie przeżywając rozterek moralnych, nawet gdy zdaje sobie sprawę, że źle robi. Stąd też w badaniach nad permisywizmem moralnym młodzieży częste odpowiedzi typu: „mam czasem coś sobie za złe, ale tylko jakiś czas” lub „specjalnie tego nie przeżywam”. To potwierdza fakt, że łatwiej o permisywizm moralny wtedy, gdy normy moralne stają na przeszkodzie realizacji własnych planów i potrzeb, czy wręcz je uniemożliwiają⁵⁰.

Jedną z charakterystycznych cech permisywności jest tendencja do znacznie łatwiejszego decydowania się „na ocenianie i nawet potępienie samego czynu niż ocenianie, a zwłaszcza potępienie »sprawcy«. Dlatego też w badaniach na ten temat najczęściej słyszano odpowiedź, że aby ocenić czyn, należałoby poznać wszystkie aspekty sprawy, racje osoby i poglądy sprawcy⁵¹.

Przykładem permisywizmu wynikającego z „redefinicji moralności jako interesu osobistego i własnej grupy” może być postawa lekarzy, którzy twierdzą, że lekarz, który świadczy przeciw innemu lekarzowi, nawet gdy ten popełnia błędy wynikające z braku wiedzy lub zaniedbania, postępuje moralnie. Natomiast godny potępienia jest ten, który w takiej sytuacji, występuje przeciw koledze⁵².

Takie pojmowanie moralności może również prowadzić do usprawiedliwiania wielkich zbrodni i zobojętnienia na codzienne zdarzenia wymagające potępienia czy choćby dezaprobaty. Przykładem może być sytuacja, gdy dwóch chłopców bije trzeciego, a obserwujący to mężczyzna nie reaguje. Pytani o ocenę sytuacji Polacy potępiili brak reakcji mężczyzny, ale gdy przypadek dotyczył dzieci rumuńskich, potępienie było znacznie słabsze⁵³.

Zjawisko potępienia pewnych czynów u „obcych”, a pobłażliwość dla „swoich” jest często spotykana w polskim społeczeństwie i jak twierdzą niektórzy badacze, „rośnie ekskluzywność kategorii „my”⁵⁴. Daleko posunięta tolerancja dla złego postępowania u „swoich” najczęściej wyraża się w tłumaczeniu: był zdenerwowany, każdemu się zdarza, każdy ma coś na sumieniu, dziś inaczej nie można. Natomiast ten sam czyn u „obcych” – jest ostro potępiany⁵⁵. Każdy spotyka się z takimi reakcjami w życiu codziennym. Na przykład na zarzuty, że dzieci źle się zachowują, za głośno włączają muzykę, nie szanują starszych czy dewastują mienie publiczne, rodzice nierzadko bezsensownie tłumaczą, że takie jest prawo młodości, poza tym inni postępują gorzej, a w ogóle to nie życzą sobie krytyki ich pociech. Natomiast z zadziwiającą łatwością potępiają innych, nazywając patologią to, co u siebie uznają za jak najbardziej akceptowalną normę.

Postawy permisywne prezentuje grupa młodzieży, która uważa, że ludzie przestrzegający jakiś zasad moralnych w życiu, chcący możliwie uczciwie „dojść do czegoś” to „frajerzy”. Taka grupa jest skłonna akceptować wszelkie niegodziwości, patologie, naganne społecznie wzory osobowe, jeśli to pozwala jej na tzw. życie łatwe i przyjemne bez naruszania jej „rewirów”⁵⁶. Takie zachowania potęguje wszech-

⁵⁰ K. Kiciński, *op. cit.*, s. 447.

⁵¹ *Ibidem*, s. 378.

⁵² B. Wojciszke, *op. cit.*, s. 38.

⁵³ *Ibidem*, s. 39.

⁵⁴ P. Sztompka, *Kulturowe imponderabilia szybkich zmian...*, s. 14.

⁵⁵ H. Świda-Ziemia, *op. cit.*, s. 438-439.

⁵⁶ K. Szafranec, *Anomia okresu transformacji...*, s. 471.

obecne przekonanie, że niewykorzystywanie tzw. „okazji” do polepszenia jakości życia to, delikatnie rzecz ujmując, niezaradność życiowa. W połączeniu z brakiem stosownych kar za nieprzestrzeganie zasad zachęca to do naruszania prawa i etyki albo przynajmniej do łatwego usprawiedliwiania czy niereagowania na naruszanie ich przez innych.

Dla dużej grupy młodzieży permisywizm moralny – nawet wobec norm uznawanych za słuszne – jest deklarowany: np. czasami trzeba robić rzeczy, które się potępia, to naturalne, bo inaczej by człowiek zginął we współczesnych realiach⁵⁷. Co gorsze, takie nastawienie może się udzielać, zwłaszcza gdy brak mechanizmów „zabezpieczających” – choć np. uczciwość jest bardzo ważna dla większości, nie przekłada się to na codzienne życie. Przekonanie, że fałszowanie dokumentów czy ściąganie na egzaminach jest oszustwem, nie powstrzymuje przed tymi czynami. Uznawane są pewne normy uniwersalne, ale ich realizacja jest uzależniona od tego, czy w danym momencie jest to wygodne⁵⁸. Jak twierdzą psychologowie, w polskim społeczeństwie „dawanie ściagi można uważać za zachowanie altruistyczne, zwłaszcza gdy wiąże się z ryzykiem”⁵⁹. Dodatkowym problemem jest to, że takie zachowania uważane są przez dużą część społeczeństwa za przykład sprytu, a nie oszustwa. Jak twierdzą badacze zjawiska permisywizmu, jest to wynik „powszechnego przyzwolenia na wszystko”⁶⁰.

O przejawie permisywizmu można też mówić, analizując sposób myślenia społeczeństwa na temat etyki polityków. Wydaje się, że „polityka obowiązuja ogólnie przyjęte normy moralne, lecz w zaostrzonej formie”⁶¹, ale jak to się dzieje, że społeczeństwo wybiera niemoralnych polityków, ludzi z wyrokami, alkoholików itp. Instytut Psychologii PAN prowadzi badania, które potwierdzają np., że „wszystkie oceny polityka (czy jakiegokolwiek innej osoby) zależą od jego działań wbrew lub na rzecz interesu badanych...”⁶².

Jeżeli nieetycznie zachowujący się polityk jest przez kogoś popierany, znajdują się tysiące usprawiedliwień jego niegodziwości, np. twierdzenie, że każdemu może się zdarzyć. Rygorystyczne wymogi uczciwości nie mają znaczenia dla niektórych wyborców i przyzwalają oni na obejmowanie stanowisk przez osoby o wątpliwej kondycji moralnej. Należy tu jednak zwrócić uwagę na ważny aspekt sprawy, a mianowicie „niektórzy twierdzą, że podstawowym kryterium polityki jest skuteczność. Nieuchronnie rodzi to dylemat, którym racjom – moralnym czy pragmatycznym – dać pierwszeństwo [...] rzadko bywa tak, że moralne jest zarazem skuteczne, a niemoralne – nieskuteczne”⁶³.

Jak pokazuje opisywana w prasie sprawa burmistrza Świebodzic, nawet łamanie prawa przez polityka czy osobę pełniącą funkcję publiczną bywa łatwo usprawiedli-

⁵⁷ M. Maliński, *Błogosławieni czystego serca*, „Dziennik Polski” z 28 XI 2003, nr 277, s. 23.

⁵⁸ H. Świda-Ziemba, *op. cit.*, s. 444, 446.

⁵⁹ J. Cieśla, *Ściąganie wciaga*, „Polityka” z 29 VI 2004, nr 22, s. 20.

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ J. Wasilewski, *Moralność elit politycznych...*, s. 187.

⁶² B. Wojciszke, *op. cit.*, s. 39.

⁶³ J. Wasilewski, *op. cit.*, s. 195-197, 200-201. Zob. *Etyka w polityce. Debata naukowców, polityków, dziennikarzy i społeczników zorganizowana przez Konsulat Generalny Stanów Zjednoczonych w Krakowie oraz Uniwersytet Jagielloński*, red. G. Skąpska, Kraków 1997.

wiane, gdy działa on na korzyść społeczności, która go ocenia. Reakcje mieszkańców są zaskakujące, a zarazem dowodzą, jak łatwo w naszym społeczeństwie o tolerowanie patologicznych zachowań (choć powody tego są różne) i to nawet wśród księży. Pomimo zarzutów stawianych burmistrzowi proboszczowie twierdzili, że „to dobry burmistrz. Gminy ani mieszkańców nie okradł, nie oszukał. Łamał prawo, bo chciał zdobyć pieniądze na inwestycje w mieście”⁶⁴. Natomiast zdaniem przedsiębiorców najważniejsze, że burmistrz „jest obrotny, uruchamia nowe inwestycje”⁶⁵. Najbardziej zdumiewające są jednak reakcje mieszkańców na ujawnienie faktu, że wóldarz miasta wraz z księdzem handlował kradzionymi samochodami: „W Świebodzicach nikt się tym wyrokiem nie przejmuje. Tu co drugi sprowadza kradzione wózki, handluje gorącym towarem. Niby biedne miasto, a wystarczy spojrzeć na ulicę, czym ludzie jeżdżą: audi, bmw, mercedesy. Wysoczański ludziom imponuje, bo jego samochód jest zawsze najlepszy”⁶⁶.

Ludzie często nie potępiają (przynajmniej otwarcie) tego typu działań osób pełniących funkcje publiczne, gdyż łatwiej im w ten sposób usprawiedliwiać nie zawsze uczciwe poczynania.

Wpływ zachowań klasy politycznej na zachowania obywateli wydaje się bezsprzeczny. Powodują one również przyspieszenie rozpowszechniania się zjawiska „społecznego uzgadniania usprawiedliwień” – znaczącego czynnika rozwoju tzw. atmosfery permissywności. Przykładem tego zjawiska może być zachowanie handlowca, który mimo licznych zachęt nie chce dokonywać fałszowania ksiąg rachunkowych i nie zgadza się na wielokrotne księgowanie tej samej faktury. Jednak zaczyna tę sprawę uzgadniać ze wszystkimi, a gdy popierają ten pomysł producenci, rodzina, klienci (każdy z innych powodów), skutek usprawiedliwionego uzgodnienia handlowiec popełnia przestępstwo⁶⁷.

W polskim społeczeństwie wyraźnie widać rozbieżność między sferą wartości i zasad a zachowaniami, np. chodzenie do kościoła a ignorowanie wszelkich zasad głoszonych przez katolicyzm. Przykładem może być potępienie prostytutki a zgoda na istnienie agencji jako miejsca pracy⁶⁸. Nieprzestrzeganie zasad głoszonych przez Kościół nie dotyczy tylko wiernych, ale coraz częściej samych kapłanów. Przykładem takiego zdecydowanego łamania norm było zachowanie proboszcza w Wąwrowie (zarzuty: rozwiązłość obyczajowa, kokaina, hazard, alkohol). Reakcja parafian pozwala również i tu dostrzec przejaw permissywności. Ze względu na charakter czynów ksiądz został odwołany przez biskupa. Ludność jednak domagała się jego przywrócenia, gdyż według niej od powagi czynów ważniejsze było to, że „był ludzki”⁶⁹.

Dochodzimy do ważnego dla problematyki zachowań permissywnych zagadnienia – moralności i religii. Zarówno jedna, jak i druga przestają pełnić funkcję uniwersalnego systemu zasad, wartości usankcjonowanych społecznie, stają się natomiast zbiorem, z którego można wybierać zależnie od indywidualnych potrzeb. Podważa to wiarę w obiektywną prawdę, przechylając szalę na stronę dowolności

⁶⁴ B. Mikołajewska, *Szeryf po przejściach*, „Polityka” z 3 VII 2004, nr 27, s. 78.

⁶⁵ *Ibidem*.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 79.

⁶⁷ W. Markiewicz, *Rzeczpospolita...*, s. 10.

⁶⁸ K. Kiciński, *op. cit.*, s. 401.

⁶⁹ I. T. Miecik, *Ludzki proboszcz potrzebny od zaraz*, „Polityka” z 14 VIII 2004, nr 33, s. 82.

i dopuszczalności różnych prawd. Jeżeli nie ma uniwersalnego rozumienia prawdy, człowiek zaczyna wolność w tym względzie traktować jako usankcjonowaną zgodę na dowolność decyzji i postępowania, a co za tym idzie, na niebranie odpowiedzialności⁷⁰. Stąd też może wynikać pewne rozdwojenie przekonań i ocen oraz brak reakcji na postępowanie odbiegające od tzw. normy. Jak potwierdzają badania, nawet sami klerycy mają problemy z jednoznaczną oceną, co jest dobre, a co złe, „aż 20 proc. uważa, że nie ma jasnych kryteriów, które pomagają ocenić, co jest dobre, a co złe”⁷¹.

Przykładem permissyvizmu moralnego związanego z trudnością w jednoznacznej ocenie moralnej czynu może być ambiwalentny stosunek społeczeństwa polskiego do korupcji. Z jednej strony potępienie, a z drugiej przyzwolenie np. na drobne łapówki. Jeżeli korupcja umożliwia załatwienie jakiś spraw istotnych dla życia człowieka (np. łapówka dla lekarza) uważana jest za zjawisko mniej groźne niż skorumpowani politycy czy urzędnicy – dopiero ich zachowanie uznawane jest za korupcyjne⁷².

Takim postawom sprzyja na pewno fakt słabego publicznego napiętnowania i karania patologicznych zachowań (m.in.: bandyctwa, cwaniactwa, kradzieży czy korupcji), a wręcz przyzwolenie na nie. To powoduje, że narasta przekonanie, iż nie warto działać zgodnie z normami społecznymi, gdyż to droga donikąd, a zgoda na łamanie zasad jest koniecznością. Poza tym w społeczeństwie może rodzić się wątpliwość, dlaczego na przejawy zachowań patologicznych ma reagować bezbronna w gruncie rzeczy obywatel, gdy są powołane do tego odpowiednie służby państwowe posiadające różnorakie instrumenty, w tym prawne, do przeciwdziałania i zwalczania wszelakich patologii. Taka sytuacja i wzajemne przrzucanie odpowiedzialności może prowadzić do sytuacji paradoksalnych, do skrajnych przejawów permissyvizmu.

Ciekawy przykład omawianego zjawiska przytacza Piotr Sztompka: „Przechodnie patrzą obojętnie, jak ktoś wyciąga radio z samochodu, a policjant idzie w drugą stronę. Skrajny przejaw permissywności to perwersyjne odwrócenie reakcji społecznej przeciwko temu raczej, kto usiłuje sankcje zastosować, niż przeciwko dewiantowi czy przestępcy. Gdy pijak awanturuje się w tramwaju i ktoś zwraca mu uwagę, inni pasażerowie mówią: „daj pan spokój, przecież pan widzi, że to pijany”. Gdy strażnik miejski pisze mandat niewłaściwie parkującemu kierowcy, znajdują się przechodnie, którzy będą winnego bronić. Gdy policjant legitymuje czy aresztuje narkomana, mało kto patrzy na to z aprobatą”⁷³.

Menedżer i współpracownicy akceptujący mobbing w pracy w podobny sposób tworzą atmosferę permissywności. W tym przypadku permissyvizm może wynikać ze strachu przed konsekwencjami zareagowania na łamanie prawa i zasad współżycia międzyludzkiego lub z poczucia braku wpływu na zaistniałą sytuację. Niestety może być również wynikiem zubożenia, niezwracania uwagi na to, co dzieje się

⁷⁰ A. Miszańska, *Reakcje społeczne na przemiany ustrojowe...*, s. 164; J. Mariański, *Religia i moralność w społeczeństwie polskim...*, s. 484-485.

⁷¹ I. T. Miecik, *op. cit.*, s. 83.

⁷² A. Kojder, *Korupcja i poczucie moralne Polaków*, [w:] *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego...*, s. 243.

⁷³ P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa...*, s. 410.

dookoła, co nie dotyczy kogoś bezpośrednio. W ten sposób jedno zjawisko napędza drugie. Jeśli ludzie tolerują zachowania mobbingowe, mobberzy robią to coraz częściej i bez obaw o konsekwencje. Mobbing się rozpowszechnia na tyle, że społeczeństwo zaczyna nabierać specyficznej tolerancji (charakterystycznej dla permissyvizmu) wobec tego patologicznego zjawiska.

Konsekwencją tego typu reakcji społecznych może stać się upowszechnianie tzw. „uzasadniania okrucieństwa”. Dręczyciel, jak i świadkowie zdarzenia mogą podobnie jak w przypadku „uzasadniania własnego postępowania” szukać logicznego wyjaśnienia i usprawiedliwienia swoich odczuć i działań (lub ich zaniechania), w tym przypadku poprzez przekonywanie siebie i innych, że to ofiara proceduru była winna, w jakiś sposób sprowokowała agresora⁷⁴.

We współczesnym świecie coraz częściej obserwuje się znieczulicę moralną. Ludzie nie tylko nie reagują lub obojętnie przechodzą obok ofiary przestępstwa, ale nawet nie zwracają uwagi na osoby potrzebujące pomocy lekarskiej. W dużej mierze może to być wynik „rozproszonej odpowiedzialności” wynikającej z rozwoju cywilizacji, pewnej masowości i tempa życia. Jednostki tracą orientację, czy dana osoba czy sprawa wymaga interwencji. Oprócz tego pojawiają się pytania i wątpliwości: „dlaczego to ja mam pomóc?”; „może inni są bardziej kompetentni w tej sprawie”. Nie bez znaczenia są też czynniki wynikające z „motywów jednostkowo-egoistycznych” (np. przekonanie o niepotrzebnej stracie czasu)⁷⁵.

Jeżeli takie postrzeganie rzeczywistości stanie się normą społeczną, trudno będzie oczekiwać reakcji potępienia na akty wandalizmu, okrucieństwa czy innego łamania norm zarówno prawnych, jak i moralnych. W tym kontekście bardzo oczywiste wydaje się twierdzenie Piotra Sztompki o rozprzestrzenianiu się „kultury obojętności”⁷⁶.

Zakończenie

W świetle powyższej analizy wydaje się, że we współczesnym społeczeństwie polskim istnieje wiele czynników sprzyjających rozwojowi postaw permissywnych. Należą do nich m.in. przemiany społeczno-gospodarcze, pragmatyzacja codziennego życia, zanikanie znaczenia religii i moralności jako głęboko zakorzonego regulatora życia zbiorowego, „eksternalizacja norm społecznych”.

Polacy w różnorakich sondażach deklarują przywiązanie do określonych wartości i norm zarówno moralnych, jak i prawnych, zdają sobie nawet sprawę z ich znaczenia, ale realia zdają się nieco inne. Społeczeństwo ma świadomość istnienia uniwersalnych norm i zasad życia społecznego, nie traktuje ich jednak jako jego regulatorów. Niestety tzw. szara rzeczywistość skutecznie temu pomaga.

Zdaniem Jacka Żakowskiego „coraz bardziej fałszywą jest samoświadomość Polaka”, a zarazem stajemy się coraz bardziej nieufni. To powoduje często, że realia nas rozczarowują, co z kolei bardziej sprzyja „naruszaniu zasad... niż ich przestrze-

⁷⁴ E. Aronson, *Człowiek istota społeczna*, Warszawa 2001, s. 169, 208.

⁷⁵ *Encyklopedia psychologii*, red. W. Szewczuk, Warszawa 1998, s. 1067.

⁷⁶ P. Sztompka, *Kulturowe imponderabilia szybkich zmian...*, s. 14.

ganiu⁷⁷. Na przykład według przeprowadzonych badań Polaka katolika najbardziej niepokoi rozluźnienie norm obyczajowych, a jednocześnie jest coraz większa akceptacja niewierności⁷⁸.

Nie przypadkiem też coraz częściej słyhać o nagminnym łamaniu najbardziej elementarnych zasad, o przemocy i braku reakcji na nią, o jej akceptowaniu. Najbardziej zadziwiające jest jednak rozpowszechnianie się swoistej tolerancji dla zachowań odbiegających od wydawałoby się ogólnie przyjętych norm społecznych, a przecież „realizacja jakichkolwiek wartości wymaga społecznej kontroli. Mechanizmem takiej kontroli są właśnie społeczne reakcje potępienia, izolacji, marginalizacji czy pogardy wobec osób naruszających normy⁷⁹”.

Potrzebna jest „trwałość i pewność reguł gry społecznej”. Społeczeństwo musi odzyskać też zaufanie do instytucji publicznych i ich funkcjonariuszy, musi mieć pewność, że żyje w państwie prawa i kontroli nad jego łamaniem. Władze muszą być autorytetem, a nie odzwierciedleniem wszystkiego, co złe w społeczeństwie. Poczucie stabilnego, bezpiecznego pod każdym względem państwa może pomóc odbudować przynajmniej w pewnej mierze zaufanie społeczne⁸⁰ i zahamować rozwój szkodliwych społecznie zachowań obywateli, w tym narastanie atmosfery permissywności.

Sprawą bardzo niepokojącą jest też to, że pokolenie dopiero co wchodzące w życie od najmłodszych lat dorasta w tej atmosferze.

Problem jest tym większy, że narasta w społeczeństwie rozbieżność pomiędzy uznawanymi i cenionymi wartościami a potrzebami i celami życiowymi. Ta rozbieżność jest często uznawana zarówno za wystarczające usprawiedliwienie własnych nieetycznych działań, jak i wytłumaczenie braku potępienia dla tego typu zachowań u innych.

Gdy dodamy do tego jeszcze przekonanie jednostek o braku autorytetów i nieistnieniu jednego zwartego systemu wartości i zasad (jakim dawniej była np. religia) oraz coraz większe przeświadczenie o prawie do wolności wyboru z i tak niejasnych już reguł codziennego życia, łatwo zrozumieć, że we współczesnym świecie permissywizm ma sprzyjające warunki rozwoju.

⁷⁷ J. Żakowski, *Polak, czyli kto?...*, s. 3, 5.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 8.

⁷⁹ H. Świda-Ziemba, *op. cit.*, s. 451.

⁸⁰ P. Sztompka, *Zaufanie: warunek podmiotowości społeczeństwa...*, s. 122.